Nr. 131 Kraków, środa 15 czerwca 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Dominikanie i komuniści

Z niedowierzaniem spotkały się poczynione przez nas w poprzednim numerze „Naprzodu" **rewelacye o tajnych konszachtach, sojuszu przedwyborczym i stosunkach pieniężnych między narodową demokracyą i klerykałami z jednej, a komunistami z drugiej strony.**

W istocie rzecz ta jest na pozór tak nienaturalna, tak potworna, że trudno w nią uwierzyć.

A jednak jest prawdziwa.

Narodowi demokraci i klerykali postanowili osłabić ruch socyalistyczny przez rozdwojenie go, przez rzucenie komunistów na PPS. Dlatego tak gorąco pragnie reakcya udziału komunistów w wyborach. dlatego postanowiła poprzeć ich kandydatury, dlatego nie szczędzi pieniedzy na agitacyę komunistyczną.

Szczególniej nieprawdopodobne wydaje się ludziom podana przez nas wiadomośc, że jakiś **zakonnik propaguje popieranie komunistów przeciw PPS.** Otóż, żeby nie pozostawić żadnej wątpliwości, wymienimy nazwisko. Zakonnikiem tym jest **książę Woroniecki, dominikanin.**

Że w tej **wspólnej akcyi klerykalno-komunistycznej dominikanie grają rolę kierowniczą,** dowodzi tego umieszczona niżej korespondencya, którą otrzymaliśmy z **Jarosławia,** gdzie nastąpił pierwszy zorganizowany **atak na PPS, dokonany wspólnie przez dominikanów i umyślnie w tym celu sprowadzonego z Warszawy komunistę Sochackiego.**

Korespondencya ta, nadesłana nam z Jarosławia, opiewa:

Dnia 5 bm. odbyło się w Jarosławiu zgromadzenie ludowe w sali Sokoła, na którem referowali tow. posłowie **dr Lieberman i Chudy.** Pierwszy przemawiał poseł **Chudy.** Tutejsi komuniści już z góry mieli uplanowane nie dopuścić do głosu posła Chudego. Nie podoba się im on z powodu swej energii w zwalczaniu warchołów komunistycznych. Toteż **wycia i okrzyki** komunistów, łącznie z klerykałami, którzy masowo przybyli na to zgromadzenie pod przywództwem księży, tylko z trudem dozwoliły posłowi Chudemu dokończyć swoje przemówienie.

Przyzwoiciej zachowywali się w czasie przemówienia posła dr **Liebermana.** Ciekawi byli, zdaje się, co też ten, cieszący się opinią lewicowca poseł powie. Spokojnie więc wysłuchano wspaniałego i rzeczowego przemówienia dra Liebermana i sala wybuchała często entyzyastycznymi oklaskami.

Po dr. Liebermanie przemawiał p. **Sochacki z Warszawy.** Przemówienie swoje ograniczył do steku obelg i napaści na PPS, powtarzając wszystkie znane już do znudzenia frazesy komunistyczne.

Przemawiał także poseł **Łańcucki.**

Następnie zabrał głos tutejszy **dominikanin, ks. Mączka,** ubrany w białą szatę. **„Kochani towarzysze"** — **zaczął wielebny ojcie swoje przemówienie** — **„Wszak to, co słyszeliście tutaj o zdradzie PPS, to święta prawda. My ciągle mówiliśmy to samo i dzisiej potwierdzają nasze słowa byli członkowie PPS".** I w ten sposób przemawiał dalej ks. Mączka, akompaniując dzielnie posłowi Łańcuckiemu i Sochackiemu w zwalczaniu partyi robotniczej PPS.

Oburzony tem jeden z profesorów gimnazyalnych, przystępuje do Łańcuckiego z okrzykiem: „Gratuluję panu braterskiego współdziałania z ks. Mączką".

Ponieważ ks. Mączka zaczął dalej jeździć na koniku antysemickim, zerwała się na sali burza; klerykali zaczęli się bić z robotnikami i całe zgromadzenie rozbiegło się.

Oto pierwsze owoce występu naszych komunistów. Przygotowują grunt dla ks. Mączki i w ten sposób zbrodniczy rozbijają ruch robotniczy.

Jaki przebieg miał pierwszy wspólny występ komunistów i klerykałów.

Ci z pośród robotników, którzy w ostatnich czasach chętnie nadstawiali ucha pod szeptom agitatorów komunistycznych, niechaj się nad tem zastanowią, czy chcą być igraszką w ręku zaprzedanych klerykałom korupcyonistów do rozbicia klasy robotniczej, zburzenia organizacyj robotniczych, zniszczenia ruchu socyalistycznego i zapewnienia tryumfu reakcyi w Polsce!

Dymisya ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 czerwca.

Minister skarbu Steczkowski przesłał prezydentowi ministrów pismo, w którem **zgłasza swoję ustąpienie.** Dymisya pana Steczkowskiego zostanie prawdopodobnie **przyjęta,** tembardziej, że minister skarbu ze względu na stan zdrowia niejednokrotnie szukał już pretekstu do ustąpienia. Czy następcą p. Steczkowskiego będzie p. **Michalski,** nie jest jeszcze przesądzone.

W związku z tą dymisyą krążą pogłoski, że **ustąpienie wiceministrów skarbu Rybarskiego i Weinfelda nastąpi za kilka dni.**

Warszawa, 13 czerwca.

Jak słychać, konsekwencyą ustąpienia ministra skarbu będzie **opóźnienie wniesienia preliminarza budżetowego** do Sejmu.

Warszawa, 13 czerwca.

Sprawa ustąpienia ministra skarbu Steczkowskiego nie przestaje być przedmiotem roztrząsań w prasie warszawskiej. „Przegląd wieczorny" podniósł z powołaniem się na koła poselskie, jakoby wymieniony jako kandydat na ministra skarbu dyrektor Michalski miał zgodzić się na objęcie teki skarbu za cenę **zgody na forsowanie reformy rolnej i otworzenia na ten cel nieobliczalnych kredytów ze skarbu państwa.** Korespondent Wasz jest upoważniony do stwierdzenia, że na realizacyę reformy rolnej w bieżącym roku budżetowym wymagana jest kwota 400 milionów marek, która to kwota znajduje się w budżecie przedłożonym przez ministra Steczkowskiego.

Ustąpienie ministra sprawiedliwości?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 czerwca.

W kołach sejmowych krążą pogłoski, że chrześcijańska demokracya zamierza wycofać ministra sprawiedliwości Nowodworskiego. Przyczyną tego kroku ma być zły stan zdrowia Nowodworskiego. W związku z tem pewne koła podają wiadomość, że Czerniewski pragnie wycofać się z większości popierającej obecny rząd.

Zniesienie ograniczeń spożywczych

(PAT). **Warszawa, 13 czerwca.**

„Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministra aprowizacyi o uchyleniu rozporządzenia z dnia 25 kwietnia br. w sprawie oszczędności spożycia.

P. Skirmunt przyjmuje

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski otrzymał od nowego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta wiadomość, że przyjmuje urząd ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybycia ministra spraw zagranicznych Skirmunta oczekują w Warszawie 16 b. m.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posłowie polscy w państwach zagranicznych, którzy po ustąpieniu Sapiehy zjechali do Warszawy, obecnie po nominacyi p. Skirmunta powrócili na swe placówki.

Narady stronnictw większości

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o 4 po południu odbyła się w prezydyum Rady ministrów narada prezydenta Witosa z przywódcami stronnictw sejmowych, które wchodzą w skład większości, celem omówienia zewnętrznych i wewnętrznych spraw polityki państwowej. Na naradzie tej, która miała charakter poufny, obecni byli posłowie Dębski i dr Kiernik (PSL), Bawo-rowski, Halban i Jabłoński (klub pracy konst.), Dubanowicz i Piechota (Nar. Zjedn. Lud.), Rosset (klub mieszczański). Chrześcijańscy demokraci swego przedstawiciela nie przysłali.

Rada ministrów

Warszawa (PAT) Posiedzenie w dniu 13 bm. Rady ministrów poświęcone było obradom nad sprawami dotyczącemi Górnego Śląska innymi w zakresie polityki zagranicznej.

O przystąpienie Polski do małej ententy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Wiednia donoszą, że czeskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza podjąć próbę wdrożenia układów z Polską, celem skłonienia Polski do udziału w małej ententy. Mają być szczegółowo omawiane sposoby złagodzenia istniejących różnic **w kwestyi cieszyńskiej.**

Polskie dziwy

Czy przed sobotą wieczór, zanim telefon i telegram z Warszawy doniosły o mianowaniu p. Konstantego Skirmunta ministrem spraw zagranicznych, słyszał ktoś o tym „opatrznościowym mężu", który w chwili przełomu w naszych losach ma sterować naszą polityką zewnętrzną? Przez cały blisko miesiąc, odkąd fotel ministeryalny przy ul. Miodowej zajmowany był przez kierownika, wymieniono jako kandydatów jakie pół tuzina nazwisk, słyszeliśmy o dwóch Skrzyńskich, o Wróblewskim, o Szebece i Żółtowskim i t. d., ale o Skirmuncie było cicho. Bo nie było też o kim mówić. Ci, którzy jeszcze pamiętają dzieje sławetnego „komitetu narodowgo" w Paryżu, przypominają sobie, że na tym dworze p. Romana Dmowskiego kręcił się i p. Skirmunt, naturalnie żubr kresowy, pokrewny duchem Piltzom i Szebekom, wycieracz ław Dumy petersburskiej, i rzecz prosta, realista tj. zwolennik ugody z Rosyą. Gdy „komitet narodowy" zniknął z widowni, trzeba było zaopatrzyć jego członków i przedpokojowców i dano im dobre a łatwe — zdawało się im — do wypełnienia posady w różnych stolicach europejskich, z szumnymi tytułami posłów i ministrów pełnomocnych; z odpowiednimi poborami — w walutach zagranicznych.

Takimi drogami dostał się i p. Skirmunt na stanowisko posła przy królewskim dworze w w Rzymie. Co on tam pozytywnego zrobił, o tem głucho w naszych kronikach politycznych. Natomiast znamy i czujemy jego negatywną działalność: oto nie potrafił wpłynąć na politykę włoską w sprawie Górnego Śląska w duchu dla nas przychylnym; ba — całkiem przeciwnie, Włochy wysunęły się na czoło nieprzychylnego dla Polski rozwiązania tej sprawy, gdyż przecież od hr. Sforzy wyszedł projekt trójpodziału Śląska. To jedno zaniedbanie powinno było wystarczyć dla odwołania p. Skirmunta ze stanowiska, tymczasem w Polsce spotkało go wyróżnienie, awans na najwyższego szefa naszej dyplomacyi.

P. Witos przeciągając obsadzenie teki spraw zagranicznych, chciał widocznie przechytrzyć wszystkich swych popleczników i przeciwników i to mu się udało. Rzekoma jego większość, która nigdy większością nie była, kłóciła się zawzięcie aż do skandalu o tę tekę, aby wkońcu być wystrychniętą na dudka. Bo, trzeba powiedzieć, żadne stronnictwo z tej nominacyi nie jest zadowolone: piastowcy muszą poddać się woli swego wodza, zjednoczeniowcy zgrzytają zębami, małe stronnictwa (klub pracy konstytucyjnej i mieszczański) robi dobrą minę, aby nie tracić pozorów „mężów stanu"; endecy piszą o nowym ministrze, że „przecież nie wszyscy członkowie komitetu narodowego mają kwalifikacye na ministra spraw zagranicznych".

Przejdźmy do drugiej historyi, która tylko w Polsce może mieć miejsce. W ubiegłym tygodniu ministrem aprowizacyi mianowany został burmistrz m. Kalisza p. Michalski. Jakie kwalifikacye przyniósł na to stanowisko, niewiadomo. Czytaliśmy tylko, że największym jego czynem było zapewnienie Kaliszowi chleba w czasie strejku piekarzy. Nowy minister powołany został do wykonania woli ludowców tj. do zlikwidowania ministerstwa aprowizacyi i wprowadzenia wolnego handlu. Tymczasem co się dzieje? Na dwóch posiedzeniach komisya aprowizacyjna nie mogła dojść do porozumienia z p. ministrem co do jego programu, gdyż p. minister — żadnego programu niema. Nazywa się to parlamentarnie „niemożliwością uzgodnienia poglądów", a w rzeczywistości jest to brak wszelkiej wytycznej: chcą wolnego handlu a boją się konsekwencyi. I doczekaliśmy się pociesznego widowiska, że komisya aprowizacyjna deleguje swego przewodniczącego p. Gdyka do prezydenta ministrów ze skargą na ministra aprowizacyi i zagrożeniem, że p. Witos musi ponosić odpowiedzialność za skutki. Co to znaczy „ponosić odpowiedzialność"? Czy w razie uchybienia tej odpowiedzialności wsadzą go do kryminału czy może nawet powieszą? Przecież to farsa i kpiny w żywe oczy szermować frazesem, który w państwach parlamentarnie rządzonych ma jeszcze jakiś sens, ale nie u nas, gdzie rządy partyjne, a kruk krukowi oka nie wydziobie.

Teraz trzecia historya: Powtarzające się od kilku tygodni wiadomości o dymisyi ministra skarbu dra Steczkowskiego zaczynają nabierać konkretnej podstawy. Jak w sobotę w nocy doniesiono, Rada ministrów wbrew opozycyi ministra skarbu uchwaliła podwyższyć budżet ministerstwa robót publicznych o 8 miliardów marek, mimo że p. Steczkowski postawił a Rada ministrów zgodziła się na zasadę, że wydatki muszą mieć bodaj względne pokrycie? Co jednak naszych partyjnych ministrów obchodzi taka drobnostka, jak brak pokrycia i spowodowane wskutek tego podwyższenie deficytu z 50 na 60 miliardów? Dopóki maszyna drukująca papierowe marki nie odmawia posłuszeństwa, wszystko jedno im, czy tych marek jest 80, 100 czy 150 miliardów w obiegu, bo w kraju mają obieg przymusowy, a zagranica już oddawna uważa je za makulaturę. Swoją w tym względzie bezceremonialność posuwają do tego stopnia, że już nawet upatrzyli następcę p. Steczkowskiego w osobie dyrektora banku lwowskiego prof. Michalskiego, który podobno — podajmy to z zastrzeżeniem — niema tych co p. Steczkowski skrupułów. Starsi politycy z b. zaboru austryackiego pamiętają niezawodnie, jakie walki stacza w parlamencie austryackim o kilka milionów nawet na cele produktywne ponad preliminarz, a u nas z lekkiem sercem uchwala się miliardy, choćby to były marki polskie, ponieważ stronnictwo będące u steru musi zaspokoić rozmaite apetyty. Poświęca się ostatniego może fachowca w dziedzinie finansów państwowych, bo partya ma interesa — przedwyborcze.

Oto takie cuda i dziwy dzieją się w Polsce. — I cóż dziwnego, że zagranicą traktują nas jak dzieci bawiące się w państwo?

• • •

Głosy prasy warszawskiej o nominacyi p. Skirmunta

Z wielkiem niezadowoleniem przyjęła nominacyę p. Konstantego Skirmunta ministrem spraw zagranicznych **narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawsk"**, która powitała ten fakt następującemi słowy:

„Ma to być niewątpliwe zaszachowanie Zjednoczenia i Chrześcijańskiej Demokracyi, ponieważ pan Skirmunt był członkiem Komitetu narodowego polskiego w Paryżu. Ale nie każdy członek tegoż Komitetu posiada kwalifikacye na ministra spraw zagranicznych. Szczególnie dzisiejsze ciężkie czasy wymagają człowieka o stanowczej decyzyi i silnej woli. Tych przymiotów p. Skirmunt nie posiada zgoła. Ale na tem zależy właśnie — Belwederowi, p. Witosowi, oraz p. Janowi Dąbskiemu w ministeryum spraw zagranicznych. Nie po raz pierwszy „najchytrzejszy chłop w Polsce" wywiódł w pole tych, którzy mu sprostać nie mogą chytrością i — nietylko chytrością".

Natomiast postępowa prasa warszawska wita p. Skirmunta dość życzliwie. I tak **„Kuryer Polski" pisze:**

„Mianowanie p. Konstantego Skirmunta, posła przy Kwirynale, ministrem spraw zagranicznych zaskoczyło poniekąd wszystkich. Nie był to, jak się zdaje, kandydat przewidywany przez przez żadne kombinacye. Nasza „prawica" bynajmniej nie wysuwała go na czoło swoich mężów zaufania i zgodziła się nań nie bez zawodu zapewne. Jeśli bowiem p. Skirmunt w polityce zagranicznej szedł szereg lat ręka w rękę z b. Komitetem Narodowym w Paryżu, jeśli i teraz niewątpliwie w poglądach na stosunki międzynarodowe niedaleko odbiega on od tradycyi tegoż Komitetu, to natomiast w polityce wewnętrznej, z tem zbiorowiskiem ludzi nie ma i nie miał nic wspólnego.

Poseł Skirmunt jest człowiekiem o wysokiej etyce politycznej i intryga wszelka jest mu jaknajzupełniej obca. W całym charakterze jego przeważa szczera i głęboka rycerskość. Z przekonań — konserwatysta liberalny, od obskurantyzmu nieskończenie daleki — nowy minister spraw zagranicznych jest człowiekiem dużej kultury i bezwzględnej lojalności. Jako taki w rządzie nie będzie w żadnym razie więc czynnikiem rozkładu, ale przeciwnie przybędzie w nim jeden więcej wyznawca dobrego politycznego obyczaju, którego w stosunkach naszych tak bardzo naprężonych, potrzeba jest niezmierna. Cokolwiek więc mówić można o nowym szefie ministerstwa spraw zawnętrznych — to jedno stwierdzić należy z całą pewnością, iż ministrem wojny... domowej nie stanie on się nigdy".

W podobnym duchu pisze **„Kuryer Poranny"**, który kreśli następującą sylwetkę p. Skirmunta:

Nowy minister spraw zagranicznych należy do ludzi niezaangażowanych w walki partyjne i dlatego niemających zdeklarowanych nieprzyjaciół. Nie może na nim ciążyć żadne podejrzenie, że jest kandydatem po myśli Polskiego Stronnictwa Ludowego. P. Konstanty Skirmunt jest arystokratą polskim raczej niż demokratą; należy do ludzi najwykwintniejszych manierami towarzyskiemi i z pewnością nawet w kołach międzynarodowej dyplomacyi będzie uważany za typowego przedstawiciela epoki „ancien regime", a nie za produkt okresu „rewolucyi proletaryatu". Pod względem wierności Ententcie i sympatyi dla ideałów ludzi dobrze urodzonych i dużo posiadających jest zupełnie nieposzlakowany. Mówi obcymi językami lepiej i piękniej, niż ci, którzy mówią nimi od urodzenia. Ma tę wadę dla jednych, zaletę dla drugich, że nie jest narodowym demokratą i że na punkcie rodzimych doktryn partyjnych ma miły sceptycyzm wielkoświatowca, starając się wszystko zrozumieć i dla wszystkiego mieć łagodną i uprzejmą wyrozumiałość.

Jako członek rosyjskiej Rady Państwa w przeciwstawieniu do p. Szebeki nie wysuwał się na plan pierwszy politycznych wystąpień i sprawie polskiej głównie służył stosunkami osobistymi. W Komitecie Narodowym współdziałał raczej z Wielkopolskim niż z Kołem Polskiem Dumy. Był jednym z inicyatorów i opiekunów emigracyjnego „Dziennika Polskiego" i dbał o to, aby dziennik ten nie miał jednostronnego charakteru partyjnego i społecznego i aby był wyrazem wszystkich odłamów opinii polskiej, stojących na gruncie współdziałania z przeciwniemiecką koalicyą mocarstw. W odniesieniu do polityki krajowej podczas wojny unikał zacietrzewienia i zdawał sobie sprawę z trudnych i ciężkich warunków, w jakich politycy warszawscy i krakowscy musieli swoją rolę zabezpieczania narodowego dobytku na wypadek zwycięstwa Niemiec lub kompromisowego wyniku wszechświatowego konfliktu. Rozumiał znaczenie legionowego wysiłku i raczej lękał się zbyt wielkiej awantury i bratobójczych zetknięć przy formacyach polskich po rosyjskiej stronie, dopóki rewolucya rosyjska z jednej i hasło krajowe z drugiej strony nie wytworzyły sytuacyi, w której tworzenie siły zbrojnej dla współdziałania z Ententą i przygotowywanie wydzielenia armii polskiej z militarnego organizmu Rosyi nie stało się już niewątpliwą koniecznością.

Rok 1918 daje już p. Skirmuntowi pole do pracy na Zachodzie wspólnie z paryskim Komitetem Narodowym. Działalność jego zwraca się raczej ku ogólnej propagandzie sprawy polskiej niż ku właściwej robocie politycznej spoczywającej w rękach pp. Dmowskiego i Paderewskiego. Polem jego działalności jest głównie Rzym, gdzie państwo polskie pozostawia go już jako swego urzędowego pełnomocnika. Niema nic przeciw temu, aby jednym z radców jego poselstwa był „socyalista". Od chwili upadku p. Salandry i powrotu do steru p. Giolittiego zadania posła polskiego ze względu na rozrost wpływów niemieckich staje się wyjątkowo trudnem. To też i plony jego działalności jak się okazało ze sprawy górnośląskiej nie są bogate. Niemniej jednak ci, którzy je znają bliżej twierdzą, że złagodzenie niejednej ostrości nie było bez związku z stosunkami osobistemi, które poseł polski umiał nawiązać i utrzymać. Jeżeli w tej trudnej sytuacyi w jakiej się znajdujemy, rola ministra polegać ma na analogicznych łagodzeniach tych ostrości, które pozostały po okresie rządów p. Sapiehy, pojednawczy charakter natury p. Skirmunta oddać nam może niejedną przysługę, zwłaszcza jeżeli nie zabraknie mu pomocy, która uzupełni energią tę stronę zadań, jaka bez niej obejść się nie może.

Mord polityczny w Bawaryi

W niedzielę donieśliśmy o zamordowaniu w Monachium niezawisłego socyalisty, posła Gareisa. W odpowiedzi na ten mord, który jest jednem z ogniw systemu w Bawaryi panującego, robotnicy wszystkich odcieni — od komunistycznych do chrześcijańskich — proklamowali strejk generalny, który objął całe państwo. Na jakiem podłożu mogą w Bawaryi, słynącej ze spokoju swych klerykalnych mieszkańców, dziać się takie rzeczy? Po rewolucyi w listopadzie 1918 Bawarya była jedynem w Niemczech państwem związkowem, które podpadło bolszewizmowi. Grupa literatów z Kurtem Eisnerem i Levienem na czele zainstalowała tam rządy komunistyczne, które nie rozciągały się wprawdzie poza rogatki Monachium, ale były znamiennym objawem. Ruch ten został krwawo

stłumiony; stronnictwa burżuazyjne dokonały okrutnej zemsty, a Eisner zginął z ręki hr. Arco, którego przysięgli uwolnili.

Bawarya z jednej ostateczności popadła w drugą. Wyzwoliwszy się z pod panowania bolszewickiego, stała się głównem siedliskiem reakcyi niemieckiej i środowiskiem, powodującem rządowi centralnemu najwięcej kłopotów. Bawarska reakcya uzbroiła się od stóp do głowy; osławiony major Escherich założył słynne „Orgeschy", które gęstą siecią objęły cały kraj, dając wraz z różnymi „strażami mieszkańców" chłopom wielkie masy broni do ręki. Gdy ententa zażądała rozbrojenia Niemiec, miała przedewszystkiem Bawaryę na myśli i w przyjętem z początkiem maja ultimatum rząd niemiecki zobowiązał się przeprowadzić rozbrojenie do końca czerwca br.

Bawarya jednak opiera się. Reakcyjny rząd Kahra usiłuje na własną rękę nawiązać rokowania z misyą angielską, a przebywający w Monachium poseł francuski Dard gorliwie krząta się około podsycenia starych tendencyi separatystycznych, aby przez oderwanie Bawaryi osłabić Niemcy i przywrócić utworzony przez Napoleona I. „Związek reński" pod protektoratem Francyi.

Tym zamierzeniom, skierowanym przeciw demokracyi, przeciw republice i przeciw jedności Niemiec przeciwstawiają się socyaliści i stąd walka, prowadzona przez reakcyę zapomocą skrytobójstwa. Reakcya bawarska, kierowana na zewnątrz przez byłych oficerów i studentów, a opierająca się głównie na ciemnej masie chłopskiej i pieniądzach byłej dynastyi królewskiej, posługuje się gorszymi jeszcze metodami niż faszyści włoscy, gdyż ci występują jawnie do walki, przyjmując jej ryzyko, podczas gdy w Bawaryi strzela się do przeciwnika z za płota, będąc w dodatku pewnym, że w razie odkrycia sąd go uwolni.

Oburzenie z powodu ostatniego mordu jest w całych Niemczech, o ile nie jest przesiąknięte duchem wszechniemieckim, olbrzymie. Może wreszcie to zajście spowoduje koła demokratyczne do zajęcia się Bawaryą i zrobienia tam porządku.

Ustąpienie Cziczerina

Nadchodzące w ostatnim czasie bardzo skąpe informacye z Rosyi sowieckiej — pisze warszawski „Naród" — potwierdzają okoliczność, że Cziczerin, dotychczasowy komisarz dla spraw zagranicznych, podał się do dymisyi, a spuściznę po nim objął Litwinow, jeden z najruchliwszych i niewątpliwie najzdolniejszych agentów zagranicznych rządu bolszewickiego.

Ustąpienie Cziczerina nie sprowadzi za sobą żadnej szczególnej przemiany ani w linii wytycznej, ani w metodach działania dyplomatycyi sowieckiej, która poruszała się i porusza dotąd według recepty Lenina o konieczności wywołania rewolucyi wszechświatowej. W pierwszych 2 latach istnienia Rosyi bolszewickiej cały kontynent europejski rozbrzmiewał od rewolucyjnych not rządu moskiewskiego, a codziennie niemal odezwy do robotników i żołnierzy wszystkich państw i narodów stwarzały nastrój i złudzenie blizkiego wybuchu ogólnego przełomu społecznego.

Powoli jednak dyplomatyczne metody Cziczerina uległy zmianie formalnej i zasadniczej. Z chwilą, gdy Lenin doszedł do przeświadczenia, że rewolucya wszechświatowa musi być zasłużona i wypracowana organizacyjną pracą proletaryatu innych państw i narodów, Cziczerin zastosował swoją działalność dyplomatyczną do zmienionych i zrewidowanych celów. Miejsce doktrynerskiej i bombastycznej frazeologii zastąpiła konsekwentna i wytężona i — niepozbawiona dotąd sukcesu — praca w dwóch kierunkach. Rozsadzanie organów państwowo-narodowych od wewnątrz, przez ciągłe podsycanie i popieranie propagandy komunistycznej i konsekwentne zwalczanie traktatu wersalskiego.

Dotychczasowe wyniki akcyi propagandystycznej są wobec olbrzymich wkładów materyalnych i technicznych stosunkowo nieznaczne. Fala ruchów komunistycznych, która zdawało się jeszcze rok temu, zachwieje podstawami istniejącego ustroju społecznego, gwałtownie opada. W Niemczech komuniści znajdują się w okresie ostatecznego upadku, we Włoszech ostatnie wybory przyniosły im dotkliwą klęskę, a komunizm francuski zaledwie kilka miesięcy po kongresie w Tours okazuje bardzo wyraźne i silne skłonności w kierunku umiarkowanym i reformistycznym.

Dyplomacya sowiecka Cziczerina może wykazać natomiast poważne rezultaty w dziedzinie walki i sabotażu traktatu wersalskiego. W tym kierunku cały wysiłek rządu bolszewickiego skierowany był przeciw wielko-brytyjskiej preponderancyi w Azyi. Rząd bolszewicki umiał zręcznie wyzyskać niezadowolenie całego świata mahometańskiego i rozwinął energiczną propagandę wśród Turków, Persów, Afganów i Hindusów. Działalność bolszewików rozwijana pod hasłem „Azya dla Azyatów", uderzała bezpośrednio w Anglię, a podważając jej pozycyę na Wschodzie, stawiała pod znakiem zapytania cały, z takim trudem skonstruowany, wynik układów wersalskich.

Niemal równocześnie z ustąpieniem Cziczerina, wygłoszona została wobec zgromadzenia narodowego w Angorze charakterystyczna mowa ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie Khemala Paschy. W przemówieniu tem rząd nacyonalistów tureckich oficyalnie i po raz pierwszy stwierdził istnienie ścisłego sojuszu z Rosyą sowiecką, a przedstawiciel gabinetu wezwał do walki przeciw Grekom i Anglikom o wyzwolenie państwa tureckiego. Echa tej mowy odbiły się głośno nad Tamizą, a wynikiem jej jest ustanowienie iunctim między sprawą Górnego Śląska a zagadnieniem blizkiego Wschodu.

Dyplomacya bolszewicka nie mieszając się pozornie do aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej — stała się dzięki swej wytrwałej polityce wschodniej pierwszorzędnym czynnikiem międzynarodowym.

Objęcie przez Litwinowa komisaryatu dla spraw zagranicznych wskazuje na to, że rząd Lenina przygotowuje się do rozegrania walnej kampanii o oficyalne uznanie Rosyi przez mocarstwa europejskie. Uznanie to gotowe jest okupić Rosya sowiecka przejęciem carskich długów przedwojennych i zaspokojeniem francuskich pretensyj. Stwierdzają to oświadczenie Krasina w Berlinie i inspirowane głosy komunistycznej prasy francuskiej.

Rosya sowiecka przystąpi do tej walki dla ugruntowania swego stanowiska w państwie i podniesienia swego autorytetu wobec narodów azyatyckich.

* * *

Dzienniki finlandzkie donoszą, że w ostatnim czasie wielka ilość komisarzy ludowych wyjeżdża zagranicę, rzekomo na odpoczynek, a inni zmieniają między sobą teki. Litwinow został komisarzem dla spraw zagranicznych, na miejsce Cziczerina, którego dymisya została przyjęta 10 maja. Dzierżyński zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego w nadzwyczajnej komisyi, aby zostać komisarzem transportów. Na jego miejsce na czoło trybunału rewolucyjnego został powołany Unszlicht. Podają również, że Zinowiew przestał być prezydentem komuny petersburskiej, a objął dyrekcyę rady ekonomicznej sowietu moskiewskiego w miejsce dymisyonującego Rykowa. Zinowiewa zastąpił w Petersburgu Radek.

W związku z temi zmianami podają dzienniki finlandzkie, że cały ruch personalny jest wynikiem usiłowania, aby wyzwolić rząd sowiecki od wpływów Trzeciej Międzynarodówki(?).

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

50

Zapukano do drzwi.

— Telegram — ozwał się głos męski. — znaczone: „pilny".

— Coś złego z ojcem — przemknęło przez myśl dziewczyny.

Szybko się zerwała.

— Zaraz...

Dotknięcie Włodzimierza, który ją ujął za rękę, powstrzymało bicie jej serca.

— To nie telegram — rzekł.

. . . .

Gdy szara mgła znikła jej z przed oczu, odwróciła się i spojrzała na niego. Przechylił się ku niej, z ramionami wyciągniętemi do uścisku, uśmiechnięty, promienny.

— Serce drogie, czyż nie dość nasprzeczaliśmy się w życiu tak krótkiem? Pocałuj mnie i otwórz! to śmierć puka do drzwi.

— Telegram! — powtórzył głos, lecz oni go nie słyszeli.

Pochyliła się nad nim i pocałowali się w usta. Następnie otworzyła drzwi. Gdy figury w niebieskich mundurach hałaśliwie weszły do pokoju, coś się załamało i zniknęło; coś złotego rozprysło się w atomy i jak pył opadło do jej stóp.

. . . .

Stała przy łóżku, niemal spokojna, bez zajęcia, patrząc na bezmyślne twarze mężczyzn, bez uwagi słuchając grzecznych frazesów oficera. „Istotnie chory... spełnienie przykrego obowiązku..." Wszystko to ją dochodziło, niby odległy szmer fali.

Przytem dziwnie to wszystko monotonne i banalne; rzecz powszechna, którą znała od początku świata, którą przeżyła już poprzednio, och, zapewne po tysiące razy?

Teraz mówił Włodzimierz. Głos jego nie był wzgardliwy; był tylko obojętny.

— Jaki on wyczerpany! — myślała, dziwiąc się, że wogóle kończy rozpoczęte zdanie.

— Jak panowie sobie życzycie; to wasze rzemiosło, rozumie się. Czy mam się ubrać?

Oficer spuścił oczy. Spojrzał za okno na szalejącą śnieżycę, później na twarz Oliwii; następnie zwrócił się do obecnego prokuratora, który stał obok niego, czarna, sztywna figura, o cienkich wargach i chytrych oczach.

— To haniebne — rzekł pod wąsem. — W taką noc...

— Tak — odparł tamten, głosem uprzejmym. — Dwadzieścia cztery stopnie mrozu.

Z uśmiechem zwrócił się do Włodzimierza.

— Ten pokój jest bardzo ciepły; może świeże powietrze panu posłuży. Płuca, nieprawdaż? Bardzo przykra choroba, ale teraz wszyscy lekarze zalecają świeże powietrze.

— Dyskusya zgoła zbyteczna — odparł Włodzimierz tym samym tonem. — skoro pan już podpisałeś wyrok.

Oliwia ozwała się po raz pierwszy tonem osoby, chcącej się tylko poinformować:

— Czy to był wyrok śmierci?

Prokurator utkwił w niej nagle swe niebieskie oczy. Dwie małe iskierki skrywanego śmiechu płonęły pod nawpół zmrużonemi powiekami i znikły.

— A co pani za jedna? — spytał.

— Oliwio! — krzyknął chory głosem tak rozkazującym i tak błagalnym, że podbiegła doń przerażona.

Rozpalonymi palcami ujął jej rękę.

— Najdroższa. Na nic się nie przyda opór, absolutnie na nic! Nie rozumiesz tego... mnie zabija widok ciebie obok tego węża, skoro nie mogę wstać i zdusić go na miejscu. Będzie cię łżył... będzie cię wyśmiewał. To Madejski.

Spojrzała nań tylko szklanemi oczyma. Słyszała, jak Karol raz opowiadał o jakimś Polaku, Madejskim, który zrobił karyerę, oddawszy swe służby Rosyanom; zbyt jednak mało znała jeszcze nowy świat, do którego weszła, by zrozumieć, dlaczego polski renegat miałby być gorszym w postępowaniu, niż jakikolwiek urzędnik rosyjski.

Stał teraz tuż obok niej z podniesionemi brwiami i pytającym uśmiechem.

— Powiedziałeś Pan?...

— Twarz Włodzimierza była spokojna, jak maska.

— Powiedziałem, że moje klucze wiszą na gwoździu koło pieca. Ta pani jest miss Latham, angielska poddanka i egzaminowana dozorczyni chorych. Jest tak łaskawa, że czuwa przy mnie na zlecenie mego lekarza. Ale my panów wstrzymujemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

O wprowadzenie w życie Konstytucyi

Na zaproszenie przewodniczącego komisyi prawniczej posła Dra Zygmunta Marka odbyła się w Sejmie konferencya w sprawie utworzenia trybunału administracyjnego jednolitego dla całego państwa. W konferencyi wzięli udział pp. Lechowicz dyr. departamentu legislacyjnego w prezydyum rady ministrów, dr. Müller dyr. sekcyi ustawodawczej w ministerstwie sprawiedliwości, Sawicki prezydent Izby IV Sądu najwyższego, Konic, prezes naczelnej rady adwokackiej, oraz posłowie Grzędzielski, dr Seyda i dr. Marek. Prezes Sawicki przedstawił stan sprawy w chwili obecnej, z którego okazuje się, że trybunał administracyjny jako Izba IV Sądu najwyższego wykonywuje tylko najwyższe sądownictwo administracyjne dla Galicyi, a dla b. Królestwa tylko w małym zakresie w sprawach samorządowych, w Poznańskiem zaś dawny Trybunał administracyjny urzęduje dla spraw administracyjnych przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu. Olbrzymia część państwa t. j. Kongresówka i kresy pozbawione są instytucyi tej w zupełności. Po dyskusyi stwierdził przewodniczący, że wszyscy zgodnie uznają potrzebę natychmiastowego ustanowienia Trybunału administracyjnego w Warszawie dla całego państwa, któryby badał legalność wszelkich orzeczeń władz administracyjnych. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że możliwem będzie przedłożyć Sejmowi do dni 14 projekt ustawy o Trybunale administracyjnym, a gdyby to nie nastąpiło, natenczas Sejm sam taki projekt wygotuje. Jest to pierwszy krok do wykonania postanowień Konstytucyjnych.

—ooo—

Klęski bloku rządowego w Anglii

Od kilku miesięcy każdy wybór uzupełniający do angielskiej Izby gmin kończy się klęską bloku liberalno-konserwatywnego. Straty przez ten blok poniesione wynoszą już 17 mandatów. Ostatni wybór uzupełniający odbył się w ubiegłym tygodniu w Haywood, gdzie wybrany został kandydat partyi pracy przeciw kandydatowi bloku. Podczas gdy kandydat socyalistyczny w r. 1918 w tym okręgu otrzymał tylko 2500 głosów, teraz padło na niego przeszło 13.000 głosów, zaś blok w tymże okresie stracił przeszło 9000 głosów. Przewidują, że w razie mnożenia się tych klęsk Lloyd George dla ratowania większości spróbuje przeprowadzić rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

—ooo—

Krasin o położeniu w Rosyi. W interwiewie z londyńskim koresp. „Petit Parisien" przedstawił Krasin powody, dla których rząd moskiewski postanowił wciągnąć do współpracy zagranicznych kapitalistów. **Przyznaje on zupełne zwichnięcie sowieckiej polityki.** Lenin przyszedł dziś do tego przekonania, że jedynie on jest najbardziej eksponowany na najsilnej wysuniętej placówce proletaryatu i że się na niej nie będzie mógł utrzymać. Czuje się on zmuszonym do strategicznego odwrotu. **Lenin jest przekonany, że rozwój rewolucyi zagranicą będzie powolny i zmienił swoją taktykę w tym kierunku, aby porozumieć się z wewnętrzną i zagraniczną opozycyą, jakoteż z chłopami i kapitalistami, zamiast dążyć do ich zniszczenia.** Krasin skreślił w ciemnych barwach obraz przewrotu. **W Rosyi brakuje zupełnie środków transportowych i materyału opałowego, wszelkie inne materyały są zniszczone,** albo skradzione, a robotnicy są technicznie niedostatecznie wyszkoleni. Uzbrojone bandy plądrują po wsiach. Panuje głód. Rosyjski chłop — powiada Krasin — nigdy dla naszych pięknych oczu nie stanie się komunistą, musimy mu więc wytłómaczyć, że jesteśmy dla niego najlepszym kierownikiem, dając mu dobro przez wzmożenie produkcyi. Lenin poświęcił się w zupełności temu zadaniu i zwraca się do kapitalistów, aby zasięgnąć ich pomocy.

Z zaboru czeskiego

Tragedya polskich szkół

Frysztat, w czerwcu.

Całe tomy możnaby pisać o katastrofalnem położeniu szkolnictwa polskiego na czeskim Śląsku. Nietylko co do nauczycielstwa, nietylko co do braku szkół, ale także co do macoszego traktowania ich. Klasycznym tego przykładem jest choćby polska szkoła we Frysztacie. Panujące w niej stosunki mogą być ilustracyą dla stosunków na całym Śląsku.

Po usilnych i długich staraniach, trwających aż do kwietnia b. r. o przyjęcie szkoły na etat gminy — szkoła istnieje o własnych funduszach, zbieranych z dobrowolnych darów i zapomóg Macierzy. A w jakich istnieje warunkach, niech posłużą następujące dane:

Szkoła obejmuje tylko trzy ubikacye. W tych trzech pokojach (klasach) naucza 11 (jedenastu) nauczycieli i to 25 i pół godzin dziennie. Mieszczą się tam: jedna ochronka, 5-klasowa szkoła ludowa i 2-klasowa szkoła wydziałowwa z trzema oddziałami. A więc 9 klas — w trzech pokojach! Klasy te mają 9 do 10 metrów długości, 3 metry wysokości i 5 metrów szerokości.

Do szkoły ludowej frysztackiej i do ochronki uczęszcza w tym roku szkolnym 443 dzieci. — W ubiegłym roku do wydziałowej chodziło 62 dzieci, do ludowej zaś w przybliżeniu tyle, co w roku bieżącym. Mimo więc, że więcej niż 120 dzieci przybyło, szkole polskiej odebrano zajmowane przez nią w ubiegłym roku 3 pokoje w szkole niemieckiej. W roku ubiegłym nauka odbywała się jednakowo przed południem, obecnie zaś dzieli się ona „na trzy szychty".

Szkoła niema ani odpowiednich przyborów naukowych, dzieci gnieżdżą się w niehygienicznych warunkach w klasie, bo na niektórych lekcyach na 29 ławkach siedzi 110 dzieci. Oczywiście, że tego rodzaju warunki nie mogą się przyczynić do ułatwienia nauczycielom ich ciężkiego zadania. Mimo wszystko jednak szkoła rozwija się pomyślnie a to dzięki niesłychanym poprostu wysiłkom grona nauczycielskiego.

Społeczeństwo polskie musi dołożyć wszelkich starań, aby w nowym roku szkolnym odzyskać bezprawnie zabrane lokale szkolne, lub też uzyskać dla szkoły ludowej — skoro jest szkołą gminną, publiczną — lokale gminne, zaś budynek Macierzy winien pozostać dla szkoły wydziałowej. Nie można takich nieeuropejskich stosunków dłużej ścierpieć! Ilość dzieci wykazuje chyba, że ludność polska ma prawo do szkół polskich, a pracując tu ciężko i płacąc podatki, mamy chyba prawo wymagać od państwa szkół dla naszych dzieci.

Niech gmina wybuduje odpowiednie budynki szkolne. Mniej kłótni, a więcej twórczej pracy w urzędzie gminnym!

Z TEATRU

FUTURYŚCI

Nie mogłem się śmiać na „wieczorze futurystów" urządzonym w ubiegłą sobotę w teatrze im. Słowackiego. Patrzyłem bowiem na rzecz bardzo smutną, na jedno ze straszliwych spustoszeń umysłowych i moralnych, dokonanych przez wojnę i przez powojenne stosunki.

Bezczelność zamiast talentu! — oto hasło dzisiejszego czasu.

Kilku młodzieńców — pp. Bruno Jasieński Tytus Czyżewski i Młodożeniec — z wielkim nakładem hałaśliwej reklamy usiłuje się narzucić publiczności i wmówić jej respekt dla najoczywistszego nonsensu. Jestto branie ludzi „na kawał" w sposób nigdy dotąd nie praktykowany.

Dla poziomu inteligencyi dzisiejszej publiczności jestto znamienne, że są pomiędzy nią tacy i tacy, co słuchając bzdurstw bezprzykładnych lub czytając „Jednodniówkę" owych „futurystów", powiadają: A jednak może coś w tem jest...

O p. Młodożeńcu opowiadano mi, że on właściwie ma talent poetycki, lecz popadł w towarzystwo blagierów, które go deprawuje. Trudno mi w to uwierzyć po próbkach jego futurystycznej „twórczości".

Co do pp. Brunona Jasieńskiego i Tytusa Czyżewskiego niema zgoła żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia wyłącznie z „tupetem".

Doskonałym artystą kabaretowym okazał się p. Strachocki z Warszawy, który, cokolwiekby deklamował lub śpiewał, choćby nawet „Wlazł kotek na płotek", zawsze osiągnie efekt. Natomiast p. Solska i p. Nowakowski tego rodzaju zdolności nie posiadają. Udał się p. Solskiej tylko jeden figiel, którym nabrała publiczność: zapowiedziawszy, że zadeklamuje poemat futurystyczny pt. „Moskwa", przez kilka minut powtarzała z towarzyszeniem tragicznej mimiki dwa wyrazy: tam i tu.

Niech się tem bawi, kto może, — mnie to tylko ogromnym napawa smutkiem.

Emil Haecker.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Wznowienie Rocznika Pedagogicznego. Po czterdziestu latach przerwy podjęte zostaje wydawnictwo „Rocznika Pedagogicznego" obrazującego polski dorobek wychowawczy. Pierwszy tom obejmie rok 1921, zawierając pełną bibliografię wydawnictw pedagogicznych, oraz ze szkołą i nauczaniem związanych, rozprawy o kierunkach i potrzebach wychowania w Polsce i najważniejszych dziełach u obcych. Redakcyę stanowią: S. Dickstein jako redaktor główny oraz M. Grzegorzewska, J. Joteyko, A. A. Kryński, J. Piątek, H. Orsza-Radlińska, T. Sierzputowski, St. Świdwiński i Z. Ziembiński. Zapewniona już została współpraca wielu wybitnych pedagogów. Redakcya „Rocznika" zwraca się do ogółu z odezwą o poparcie inicyatywy przez składanie przedpłaty na „Rocznik" w kwocie Mk. 300. — Przedpłatę przyjmuje księgarnia Polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych (Warszawa, Nowy Świat 59), (Lwów, Czarneckiego 12). Prenumeratorzy otrzymają „Rocznik" po cenie niższej niż księgarska. Adres Redakcyi: Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszyca.

KRONIKA

Kraków, 14 czerwca.

Do p. Rataja, ministra oświecenia publicznego

Do krakowskich szkół średnich wdarła się w ostatnim czasie anarchia, jakiej nigdy przedtem nie było. Niektórzy profesorowie, niepomni swych obowiązków, zupełnie otwarcie wprowadzają do szkół agitacyę polityczną, zatruwając dusze młodzieży jadem nienawiści pod hasłem antysemityzmu. Patronują mianowicie tej agitacyi prof. Skoczylas i prof. Zaćwilichowski, który celującym uczniom żydom daje stale „dwóje", zniepra wiając młodzież przykładem takiej niegodziwości.

W niedzielę 12 b. m. odbył się pod patronatem i w obecności prof. Zaćwilichowskiego wiec krakowskiej młodzieży szkół średnich. W wiecu tym brała udział nawet dziatwa z najniższych klas gimnazyalnych. Przemawiali akademicy, abituryenci i uczniowie klasy VI. głosząc hasła antysemickie. Młodociani mówcy wygadywali niesłychane głupstwa, które im wmówiono. Było to smutny obraz deprawacyi umysłowej i moralnej. Pewien VI-klasista w przemówieniu swem użył przeciw żydem tak idyotycznego argumentu: „Żydzi przekupili Strońskiego, żeby podkopywał państwo polskie, i dlatego pisze on w „Rzeczypospolitej" antypaństwowe artykuły". Już to wystarczy dla oceny poziomu, na który zdążyli sprowadzić umysłowość i moralność młodzieży szkolnej pp. wadzić jej niecni wychowawcy w rodzaju pp. Skoczylasa i Zaćwilichowskiego.

Wglądnąć w te stosunki, wykluczyć agitacyę polityczną ze szkół, przywrócić w nich etykę, usunąć demoralizatorów z posad nauczycielskich — jest rzeczą p. ministra oświecenia publicznego.

On będzie przed światem i przed przyszłością Polski odpowiedzialny za zniepra wienie szkolnictwa polskiego, jeżeli bezzwłocznie i z całą energią nie położy tamy anarchizowaniu szkoły i demoralizowaniu dziatwy.

Kolonie letnie a pomoc rządu

Hasło „ratujmy dzieci" jest już oddawna oficyalnie uznane i zaakceptowane. Wyraża się je na pierwszy plan, powtarza przy każdej sposobności. Ale tak jest w teoryi. O tem, jak się przedstawia w praktyce, najlepiej pouczyć mogą bieżące wypadki.

Akcya kolonijna w Krakowie ma już pewną tradycyę. Poszczególne instytucye wysyłają dzieci na wieś, funkcyonują sprawnie i dobrze, a w roku zeszłym zawiązał się Związek kolonii i półkolonii, obejmujący wszystkie te instytucye, a mający na celu zcentralizowanie całej akcyi. Od kilku miesięcy preliminarze i zapotrzebowania na okres kolonijny zostały opracowane.

Liczono, że pomoc rządowa w subwencyi pieniężnej i przydziale aprowizacyjnym nie opóźni się w tym roku. A zważyć trzeba, że bardziej niż kiedykolwiek potrzebują dzieci wypoczynku letniego. Wszak w zeszłym roku wskutek wypadków wojennych wakacye zostały przeważnie skrócone lub niewykorzystane

i ciężka pod względem aprowizacyjnym zima nie przyczyniła się do wzmocnienia dzieci. I oto jak grom z jasnego nieba spada odpowiedź rządu. Subwencya? Owszem — przyznano 25 milionów na akcyę kolonijną w Polsce, ale kiedy zostanie wypłacona, nie wiadomo. Ministerstwo stoi podobno na słusznem zresztą stanowisku, że trzecią część kosztów powinny ponosić instytucye przez ściąganie opłat od dzieci, subwencyę zaś pobrać dopiero w drugim okresie kolonijnym. Cóż, kiedy cała rzecz w tem, że nauczeni smutnem doświadczeniem, nie bardzo wierzymy, aby ją nam w terminie wypłacono. Daleko prawdopodobniejszem jest, że przy będzie dopiero na gwiazdkę. Wszak z ministerstwa do Małopolski droga bardzo daleka...

Przydział aprowizacyjny jest niemal ważniejszy, niż gotówki. Ministerstwo rozumie to i wyznaczyło podobno dość skromny, obejmujący jednak najważniejsze artykuły żywnościowe, ryczałt. Ma być mąka, kasza, jarzyny strączkowe, cukier, tłuszcz, sól i nafta. A więc nie jest tak źle? Na papierze — owszem, ale magazyny świecą pustką. Ministerstwo przekazało uchwalony przydział Wydziałowi aprowizacyjnemu dla Małopolski we Lwowie, a ten pospieszył z przysłaniem... pomyślicie zapewne jakiegoś najniezbędniejszego artykułu, a więc mąki, cukru?... — tego nie, ale zato **15 beczek nafty!** Nadzwyczaj potrzebny produkt w pierwszym miesiącu kolonii, gdy jasno jest do 9-ej! Kiedy i czy wogóle zapowiedziane i przyznane przez ministerstwo artykuły nadejdą, niewiadomo.

Gmina, chcąc w części bodaj pokryć zapotrzebowanie, ofiarowała instytucyom resztki swoich zapasów, ale tego jest bardzo niewiele: siekanka, kukurudziany grysik, mąka jęczmienna i nieco drogiej bardzo słoniny. Położenie więc naogół fatalne. Jedyną realną wartością, która będzie też podstawą całej akcyi kolonijnej, jest przydział amerykański, zwiększony na okres wakacyjny. Obce społeczeństwo i to społeczeństwo, któremu miast wdzięczności rzuca się systematycznie kamienie pod nogi i utrudnia działalność (vide listy pasterskie biskupów Sapiehy i Dalbora) prowadzi raz podjętą akcyę humanitarną lojalnie i solidnie, bez frazesu, bez humbugu, a ci, którym w pierwszym rzędzie dobro i zdrowie dzieci polskich powinno leżeć na sercu, zdobywają się na papierowe obiecanki i tanie frazesy.

Najwyższy czas, aby rząd przypomniał sobie, iż **obowiązkiem** jego popierać, nie zaś utrudniać wszelką społeczną akcyę. Bo nawet przypuściwszy, że obiecana żywność nadejdzie w drugim sezonie kolonii, na jakiż koszt będą narażone instytucye, zmuszone do powtórnego transportu, który nawet przy ewentualnych zniżkach kosztuje bajońskie sumy? Jedno powinniśmy zrozumieć wszyscy: całe obecne pokolenie z nielicznymi tylko wyjątkami, jest albo wyczerpane fizycznie i duchowo, albo zdegenerowane przez wojnę, a zatem i w jednym i w drugim wypadku niewiele się po niem spodziewać można. **Przyszłość Polski to dzieci i młodzież.** Kosztem największych nawet ofiar zapewnić im musimy pomyślne warunki fizycznego i duchowego rozwoju. To najważniejsze przykazanie dnia dzisiejszego. Ale pamiętajmy, że **jutro może już być za późno.**

Skandaliczna afera w defenzywie DOG krakowskiego

(k) Jak się dowiadujemy, w wydziale II DOGenu krakowskiego aresztowano dwóch oficerów, podobno pod zarzutem malwersacyi. Jeden z nich, to znaczy z ostatnich procesów „komunistycznych" por. Żuniak. Aresztowani zostali odstawieni do Warszawy i tam toczy się przeciw nim śledztwo. Zuniak i jego kolega uchodzili za bardzo energicznych oficerów śledczych w sprawach politycznych i chcąc się utrzymać w tej opinii wobec władz, pozwalali sobie na rozmaite eksperymenty, prowokując rozmaitych ludzi. Ostatni proces przed sądem przysięgłych w sprawie aresztowanych rzekomo za komunizm na Krzemionkach robotników z Jaśkiewiczem na czele, wykazał dobitnie podstępną działalność por. Zuniaka, który się podczas rozprawy przyznał do prowokacyi. „Komunistów" uwolniono, gdyż byli Bogu ducha winni. Por. Zuniak i jego kolega prowadzili bardzo wesołe życie, bawiąc się z kobietami z półświatka i rzucając pieniądze z giestem milionerów. Podobno malwersacye popełnili ci „odpowiedzialni" panowie w depozytach. Urządzali oni nieuprawnione rewizye na „czarnej giełdzie", ta funkcya bowiem należy do policyi i konfiskowali obcą walutę. Śledztwo wykaże stopień ich winy. Skandaliczna ta afera rzuca ponure światło na stosunki, w jakich żyjemy. Tak ważne bowiem funkcye spoczywały w rękach ludzi niepowołanych, którzy wiele szkody moralnej spowodowali chęcią zysku i unieszczęśliwili wiele rodzin.

Prześladowania polskich słuchaczy w akademii górniczej w Leoben

Z powodu zajść w akademii górniczej w Leoben odbyło się 12 bm. zgromadzenie słuchaczy krakowskiej akademii górniczej, na którem uchwalono następującą rezolucyę jako protest przeciw tym zajściom:

„Zebrani na walnem zgromadzeniu Koła słuchaczów akademii górniczej jak najenergiczniej protestują przeciw niesłychanym objawom szowinizmu burszów leobeńskich, którzy zapominają o tem, że leobeńska akademia ufundowana została w części z podatków płaconych przez obywateli państwa polskiego, jakoteż, że znaczna część burszów niemieckich będzie szukała pracy w obrębie państwa polskiego.

Niezależnie od tego zwracają się zebrani słuchacze do wszystkich stowarzyszeń techników, Związku górników i hutników polskich, do starych „Strzech leobeńskich", aby z powyższego, o ile stosunki nie ulegną zmianie na lepsze, wyciągnęli jak najdalej idące konsekwencye w stosunku do zajętych w naszym przemyśle górniczym i hutniczym inżynierów-Niemców, którzy jako „Alte Herren" leobeńskich korporacyi tolerują tego rodzaju zajścia.

Zgromadzeni członkowie KSAG zwracają się do rządu z prośbą o natychmiastową interwencyę w drodze dyplomatycznej, jak również proszą rząd i rektorat akademii górniczej w Krakowie o pomoc dla kolegów kończących swe studya w Leoben. Pomoc ta winna być daną natychmiast przez wykonanie dawno powziętej uchwały ZGHP w sprawie kursów i egzaminów dla studentów obcych akademii górniczych, tak, aby im umożliwić złożenie drugiego egzaminu państwowego jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Zgromadzeni zwracają się wkońcu z apelem do wszystkich stowarzyszeń akademickich jugosłowiańskich i inżynierów-Jugosłowian, aby bojkotowali akademię górniczą w Leoben, zapraszając ich równocześnie do naszej uczelni w Krakowie. Powołujemy się tu na długoletnią współpracę i uczucia przyjaźni naszych starszych kolegów w Leoben".

Wybór I wiceprezydenta miasta. Jak z prezydyum magistratu informują, pogłoski o odwołaniu wyboru I wiceprezydenta miasta są nieprawdziwe. Wybór ten odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 po południu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 14 b. m. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw, między innemi sprawy gruntowe, przebudowa kaloryferów w teatrze im. Słowackiego, zmiana statutu Kasy oszczędności, statut wodociągowy, ustanowienie etatu służby w ogrodnictwie miejskiem, powołanie do Rady w miejsce zmarłego Hałatkiewicza inżyniera Mianowskiego i t. d.

Reorganizacya Teatru Powszechnego. Sprawa reorganizacyi Teatru Powszechnego przedstawia się w sposób następujący: Komisya teatralna przy sposobności omawiania budżetu Teatru Powszechnego wyraziła życzenie, aby ze względu na przewidywany znaczny deficyt tegoż teatru, który prowadzi trzy działy tj, dramat, wodewil i operetkę, prezydyum miasta w możliwie najkrótszym czasie przedłożyło komisyi wnioski w sprawie reorganizacyi teatru. Prezydyum miasta, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za milionowe deficyty przy obecnym stanie ogólnych funduszów miejskich, oraz mając na uwadze kilkakrotne oświadczenia poszczególnych członków Rady m. o konieczności przemiany tego teatru na teatr wyłącznie muzyczny, przygotowało wnioski **na zwinięcie teatru** i na otworzenie od 1 września opery i operetki w budynku teatralnym przy ul. Rajskiej.

Przy decydowaniu o tej sprawie wysunęło się na pierwszy plan towarzystwo operowe krakowskie, które przez swoją kilkuletnią działalność dało dowód swej żywotności, oraz gwarancyę, że stanowi silną podstawę pod przyszłą stałą operę w Krakowie. Te okoliczności wpłynęły na to, że komisya teatralna na ostatniem posiedzeniu uchwaliła, aby od sezonu Teatr Powszechny zamienić na teatr muzyczny a wykonywanie koncesyi gminnej oddać spółce złożonej z prof. Wiśniowskiego, dotychczasowego kierownika i Tow. operowego.

Szczegółowe wnioski będą niebawem opracowane i Radzie m. na najbliższem posiedzeniu przedłożone.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj około 9 wieczór pękła rura wodociągowa przy ulicy Zwierzynieckiej. Zdaje się, że jest to jedna z głównych rur tak, że zachodzi obawa braku wody przez 48 godzin.

„Lady Frederic" z p. Solską. Ponieważ wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Lady Frederic" z p. Solską gromadziły komplety słuchaczy i wobec bliskiego końca sezonu a z nim i występów znakomitego gościa, wesoła komedya angielska grana będzie, prócz dzisiejszego wieczoru także we środę i we czwartek b. tyg. Próby z „Erosa i Psyche" dobiegają końca. Sztuka wchodzi na afisz z końcem b. tyg.

Z Teatru Bagatela. „Pan Geldhab" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia. Pozostałe nieliczne jeszcze bilety na premierę i drugie przedstawienie nabywać można przy kasie teatru.

Operetka w Nowościach. Dziś i w dni następne przepiękna operetka Benatzkyego „Juszi tańczy". W przygotowaniu melodyjna operetka E. Eyslera „Wróg kobiet". Premiera operetki tej w sobotę 18 bm. Reżyseryę prowadzi S. Turski, część muzyczną kapelm. Szczepański.

Z Instytutu muzycznego. Dziś (wtorek) I popis uczniów. W programie gimnastyka rytmiczna, oraz I kurs fortepianu i skrzypiec. Bilety do nabycia w sklepie Braci Lipskich (ul. Sławkowska), a wieczorem przy wejściu. Programy przy kasie. Początek o g. 7.

Wykłady prof. Gillета. W dniu 15 bm. rozpoczyna w Uniw. Jag. wykłady profesor uniwersytetu w Strassburgu p. Hubert Gillet. P. Gillet należy do wybitnych uczonych francuskich, którego rząd francuski kilkakrotnie wysyłał do różnych uniwersytetów europejskich dla zapoznania innych społeczeństw z prądami myśli francuskiej. Bezpośrednio przybywa do Polski z Madrytu, gdzie również wykładał w tamtejszym uniwersytecie. Przedmiotem jego wykładów, które odbywać się będą w języku francuskim, będą następujące tematy: 1) Główne prądy myśli i sztuki francuskiej w XIX wieku (wykład ten odbywać się będzie we środy i czwartki); 2) Główne prądy myśli i sztuki francuskiej w XVII i XVIII wieku (w piątki i soboty); 3) Rzut oka na wiek XIX (w poniedziałki i wtorki). Wykłady odbywać się będą w godzinach od 7—8 wieczorem w sali Kopernika. Wstęp na wykłady jest dozwolony także i szerszej publiczności.

Towarzystwo historyczne. Posiedzenie krakowskiego koła Tow. hist. odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Bibl. Jagiell., parter). Na porządku dziennym: 1) dr M. Skibiński: Polska za Jana III 1674—1683, 2) prof. dr W. Semkowicz: Referat o książce G. Hanotaux: Histoire de la nation francaise, t. I.

Z rektoratu uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo: Uniwersytet Jagielloński otrzymał w dalszym ciągu w ostatnich czasach dwa hojne dary na rzecz młodzieży akademickiej, oraz inne cele uniwersytetu. Pan mecenas Ludwik Ocetkiewicz z Krakowa złożył 20.000 mk na zapomogi dla niezamożnej młodzieży akademickiej, a towarzystwo transportowe „Polski Glob" 50.000, które przeznaczono na cele pracowni chemicznych uniwersytetu. Wymienionym ofiarodawcom wyrażam imieniem senatu akademickiego i imieniem młodzieży jak najgorętsze podziękowanie. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego: Estreicher.

Wieczorek śląski dla żołnierzy odbył się 12 b. m. w kinie żołnierskiem YMCA przy ul. Zwierzynieckiej w obecności generałów Szeptyckiego i Kosteckiego. Ogromną salę wypełnili po brzegi żołnierze w liczbie kilku tysięcy. Patryotyczne przemówienie o Górnym Śląsku i powstaniu śląskiem wygłosił prof. Zaręba, wskazując na gorącą miłość ojczyzny Górnoślązaków, którzy nie wahają się poświęcić życia w obronie polskości kraju. Nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział: p. Cz. Strzelecki, art. dram., który wygłosił bardzo pięknie poezye Słowackiego, p. Śliwińska, śpiewaczka, dźwięcznym głosem odśpiewała aryę z „Halki" i szereg pieśni, p. Zofia Ordyńska, art. dram., znakomita recytatorka, oddeklamowała wesołe wiersze żołnierskie Aleks. Jordaena. Przygrywał również doskonale zgrany kwartet. Wszystkich wykonawców nagradzano hucznymi oklaskami.

Związek akademików gdańskich „Wisła" urządza w dniu 28 i 29 czerwca uroczysty obchód z okazyi rocznicy swego założenia, na który

wszystkich byłych kolegów z politechniki gdańskiej zaprasza. Bliższych informacyj udziela zarząd ZAG „Wisła", Danzig-Langfuhr, Schwarzerweg 4.

Wpisy do kolonii wakacyjnej w Kochanowie odbędą się w szkole św. Barbary przy ul. Krupniczej w dniach 16, 17 i 18 czerwca od godz. 6 do 7 wieczorem. Bliższe informacye na miejscu.

Pożyczki na kapitał obrotowy. Małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielenia kredytu ulgowego przemysłowcom w Małopolsce na kapitał obrotowy (Kraków, Rynek gł. 30) przyznała na VI posiedzeniu 27 maja pożyczki na kapitał obrotowy 6 przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 6,250.000 mk.

(k) **Hamerling pod śledztwem.** Znany milioner Hamerling, skompromitowany w Ameryce, rozpoczął znowu swoją karyerę na gruncie polskim. Przed kilku dniami prokuratorya w Wadowicach wytoczyła przeciw Hamerlingowi śledztwo o sprzeniewierzenie darów amerykańskich, które z ufnością powierzyła mu YMCA. Podobno Hamerling, jako członek komitetu amerykańskiego część darów umieścił w sklepie rolniczym w swoim majątku Brodach pod Kalwaryą i sprzedawał je chłopom.

(k) **Oblężony bandyta.** W niedzielę wieczór 21 letni Franciszek Jadocha napadł w mieszkaniu p. Feliksa Ciemięckiego zamieszkałego przy ulicy Lwowskiej l. 48 i usiłował przebić go nożem. Zawezwano posterunek policyjny, który nie mogąc sobie dać rady z Jadochą, przywołał na pomoc 12 policyantów. Rozpoczęło się formalne oblężenie domu, gdyż Jadocha rozwścieklony zabarykadował się w mieszkaniu Ciemięckiego i rzucał na służbę bezpieczeństwa publicznego, co tylko miał pod ręką. Po długiem oblężeniu przystąpiono do szturmu i wyważenia drzwi. Apasz otoczony kilkunastu policyantami, widząc że nie da sobie rady z przemocą — kapitulował.

Niebezpieczny apasz. Wczoraj podczas pijatyki w pewnym szynku na Kazimierzu, znany apasz i złodziej 27 letni Michał Kurek rzucił się na Antoniego Mocha i zadał mu kilka pchnięć nożem w brzuch i piersi. Mocha przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Stan rannego jest beznadziejny. Kurka aresztowano.

(k) **Historya z karbowańcami.** Wczoraj aresztowała policya krakowska Simę Engelberg-Reinboldową, znaną pośredniczkę na „czarnej giełdzie". Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia Zygmunta Alpera z Czortkowa, który został przez Reinholdową oszukany podczas wymiany 500.000 karbowańców, za które ofiarowała mu wekslarka 60.000 mk. Ponieważ ofiarowała mu marki w drobnych papierach prosił Alper, aby przygotowała pieniądze w tysiąc markówkach a on zgłosi się za kilka tygodni po nie. Gdy się Alper wczoraj zgłosił do Reinholdowej po pieniądze, wyparła się, by mu była winna jakiekolwiek pieniądze. Przy aresztowanej znaleziono 270.000 karbowańców i 311.000 mk.

Kieszonkowiec. Wczoraj podczas przedstawienia w kino „Opieka" aresztowano 19 letniego Arona Beera, który skradł siedzącemu obok niego panu Franciszkowi Chwalińskiemu portfel z większą kwotą.

Włamanie do składów „Hartwiga". W niedzielę wieczorem nieznani sprawcy włamali się do składów Tow. akc. Hartwig, mieszczących się w piwnicach przy ul. Długiej 72 i skradli wielką ilość towaru. Szkoda bardzo znaczna.

Nieuczciwa służąca. Do policyi doniesiono, że Stefania Pieczonka, służąca skradłszy p. Bercie Tomankowej, zamieszkałej przy ul. Basztowej 1, większą ilość bielizny wartości kilku tysięcy marek, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Kradzież pieniędzy ze skarbonki kościelnej. Wczoraj przytrzymano w kościele Bernardynów 48 letniego Andrzeja Kozaka w chwili, gdy kradł ze skarbonki umieszczonej w głównej nawie pieniądze składkowe.

—ooo—

Z POLSKI

Skutki endeckiej gospodarki na uniw. warszawskim. „Robotnik" pisze: Sprawa profesora Petrażyckiego z Wydziałem Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego nie schodzi z porządku dziennego naszego życia publicznego! Słyszeliśmy, że komisya, złożona z przedstawicieli pozostałych wydziałów, w osobach p. Smoleńskiego, Mazurkiewicza i ks. Szlagowskiego miała zatarg ten rozpatrzyć. Przypuszczaliśmy, że komisya ta da całkowite zadośćuczynienie pokrzywdzonemu profesorowi. Komisya milczy. Czy praca jej jest równie złożona, jak praca Ligi Narodów i wymaga wielotygodniowych deliberacyj i medytacyj? Komisya tą powinna rozumieć, że może uratować dobrą sławę Uniw., który powinien być z natury stolicy — najlepszym ze wszystkich polskich uniwersytetów. Jest natomiast najgorszym i ciągłe awantury, związane z jego imieniem — wyrobią mu opinię uwłaczającą państwu i imieniu polskiemu.

Senat akademicki nie zdaje sobie ponoć sprawy z tego, że awantury z profesorem Askenazym, z profesorem Baudouinem de Courtenay — znane są w Paryżu, Londynie i Rzymie i nigdzie nie są tłómaczone na niekorzyść uczonych. Przeciwnie. Biografia księcia Józefa wyszła świeżo w przekładzie Kozakiewicza w Paryżu. Imię Baudouina de Courtenay znane jest każdemu uczonemu lingwiście na Zachodzie i każdy z tych wielkich filologów uważa za zaszczyt dla uniwersytetu warszawsk., iż tej miary europejskiej uczony co B. de C. chce tu u nas wykładać! Koroną tych wszystkich zatargów jest obecnie tocząca się „sprawa" profesora Petrażyckiego. Nie mamy potrzeby opowiadać tu o jego zasługach. Powoli uchodzą z pałacu Kazimierzowskiego wszyscy ludzie o europejskiem nazwisku. Na jakiż poziom zejdzie wreszcie Uniwersytet Warszawski? Czas ostatni wejrzeć w te sprawy i załatwić je ku pożytkowi nauki i społeczeństwa!

„Kapitan z Köpenick" w Warszawie. W kołach policyjnych warszawskich panuje od kilku dni cicha wesołość z powodu „kawału", którego ofiarą padł jeden z komisaryatów miejskich. Późnym wieczorem zjawił się w komisaryacie mężczyzna, który przedstawił się jako wywiadowca komendy policyi na powiat warszawski, i przyprowadził ze sobą aresztowanego przez siebie jegomościa. P. wywiadowca zakomunikował obecnemu w komisaryacie funkcyonaryuszowi, że aresztowany podejrzany jest o fałszowanie banknotów i poprosił, aby go zatrzymano do godz. 10 następnego rana. Przedtem jednak oświadczył, że musi rozmówić się z aresztowanym w cztery oczy. Dyskretny funkcyonaryusz komisaryatu opuścił pokój, poczem p. wywiadowca dokonał rewizyi „obwinionego", zabrał mu rewolwer i dwadzieścia kilka tysięcy marek i odszedł. Aresztowany przez cały czas protestował gwałtownie przeciw tym aktom urzędowym, ale napróżno. Dopiero, kiedy „wywiadowca" nazajutrz rano nie zjawił się po swego więźnia, domyślano się prawdy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Działalność polska w Japonii. Styczniowy zeszyt „The Japan Magazine" w wyciągu z japońskiego dziennika „Japan Advertiser" podał szczegóły o powrocie przez Japonię i Amerykę do kraju polskich dzieci z Syberyi, zorganizowanym przez Komitet Pomocy Dzieciom, na czele którego stoi p. Anna Bielkiewiczowa. Pierwsza partya polskich dzieci przyjechała zeszłego roku z Władywostoku 23 lipca, następna, licząca 112 dziatwy — 20-go września, trzecia, złożona z 78 dzieci — 21 listopada. Przeważna liczba przybyła z okolic Władywostoku. Ostatnia partya przejeżdżała przez Japonię w styczniu. Dzieci pochodziły z Syberyi Środkowej, z Błagowieszczeńska i z powiatów jeszcze bardziej oddalonych.

W Japonii opiekował się tymi dziećmi Czerwony Krzyż Japoński.

Łącznie z p. Bielkiewiczową w Tokio opiekę nad dziećmi polskiemi roztaczali prof. uniwersytetu Sapporo w Hokkaido p. M. W. Piotrowski i prof. Franciszek Sato.

Angielskie zapatrywanie i wnioski w sprawie Górnego Śląska

Londyn. (PAT.) Z angielskich kół urzędowych komunikują: Sprawa wykonalności projektu utworzenia strefy neutralnej między oddziałami niemieckiej samoobrony a polskimi powstańcami na Górnym Śląsku została zbadana przez mały komitet koalicyjnych dowódców wojskowych, tamże funkcyonujących. W rezultacie narad zdecydowano, **że projekt ten posiada braki pod względem wojskowym, które sprawiają, że jest on niemożliwy do przyjęcia.** Pogląd taki został przedewszystkiem wyrażony ze strony angielskich czynników miarodajnych, poczem przyłączyli się do niego inni rzeczoznawcy koalicyjni, po starannem jego zbadaniu. Nowy plan, który obecnie miałby być przeprowadzony, polegałby na tem, aby przedewszystkiem oczyścić sporne terytoryum od nieuprawnionych do działania oddziałów zbrojnych **za pomocą interwencyi wojsk koalicyjnych.** Przy zastosowaniu tej metody postępowania oficerowie angielscy zostali posłani do Olesna (Rosenberg) dla zakomunikowania oddziałom polskim, **że wojska angielskie zamierzają zająć to miasto w pewnym określonym terminie. W rezultacie tego powstańcy polscy wycofali się z miasta całkiem spokojnie,** przed wkroczeniem wojsk angielskich. Wkrótce potem wojska francuskie również wkroczyły do miasta. Jeszcze przed niedawnym czasem istniały wątpliwości co do tego, jak dalece miejscowi **dowódcy wojsk koalicyjnych byli upoważnieni według swego uznania zastosowywać środki przymusowe przeciwko powstańcom, gdyby tego zaszła potrzeba.** Ponieważ atoli w chwili obecnej zarówno rząd angielski jak i wojska angielskie na Śląsku Górnym jaknajusilniej zabiegają o to, aby spokój został przywrócony na tem terytoryum **a w szczególności, aby właśnie uniknąć użycia przemocy wobec ludności polskiej,** panuje przekonanie, że najważniejszą rzeczą jest obecnie przywrócenie autorytetu i kontroli nad obszarem, międzysojuszniczej komisyi w Opolu. Anormalny stan polegający na tem, że z jednej strony trzyma się na terytoryum wojska upranwione do tłumienia niepokojów zaś z drugiej strony odmawia się dowódcom, którym to zadanie powierzono, prawa swobodnego dysponowania temi oddziałami, został szczegółowo przedstawiony przez angielskich delegatów ich kolegom francuskim i włoskim. W rezultacie tego, wszystkie tego rodzaju tamujące swobodę ograniczenia zostaną obecnie skasowane. Jako przykład niedopuszczalnych ograniczeń wynikających w mniejszym albo większym stopniu bezpośrednio z powodów powyższych niewłaściwych ograniczeń można zacytować znany fakt, że gdy wieczorem dnia 7 bm. pociąg z wojskiem angielskiem został zatrzymany przez posterunek powstańczy pod Gliwicami, aż do chwili nadejścia od Korfantego odpowiedniej dyspozycyi nie puszczono pociągu. Możliwość powtórzenia się tego rodzaju wydarzenia z pewnością nie będzie tolerowana, ponieważ nieuchronnie doprowadziłoby to do zmniejszenia autorytetu komisyi międzysojuszniczej. **Co się tyczy potrzeby zwołania rady najwyższej w terminie jaknajbliższym, to poglądy rządu angielskiego w tej sprawie nie uległy żadnej zmianie.** Uważa się mianowicie, że cały szereg spraw nie może być rozstrzygnięty bez konferencyi koalicyjnych kierowników rządów a w szczególności, że zwołanie rady najwyższej powinno bezwarunkowo poprzedzić utworzenie projektowanego komitetu rzeczoznawców a mianowicie ustalenie jego kompetencyi i zakresu działania. Z drugiej strony można też mniemać, że tego rodzaju komitet mógłby doprowadzić jedynie do wprowadzania nowego zamętu.

Francya i Włochy godzą się na angielskie żądania?

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera komunikuje: Projekt utworzenia na Górnym Śląsku strefy neutralnej został odrzucony. Rząd angielski uważa za nieodzowne do przywrócenia spokoju, przywrócenie autorytetu komisyi międzysojuszniczej. Rząd angielski wysłał do Paryża i do Rzymu noty, w których żąda, aby wojska koalicyjne zostały upoważnione do użycia siły przeciwko powstańcom w razie potrzeby. **Według ostatnich wiadomości z G. Śląska, przedstawiciele Francyi i Włoch przyjęli angielski punkt widzenia.** (Francya z zastrzeżeniem.)

Take Jonescu o Górnym Śląsku

Lyon (PAT Radio) Z Bukaresztu donoszą, że minister spraw zagranicznych Take Jonescu oświadczył w wywiadzie w sprawie Górnego Śląska, co następuje: Mam pełną nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona w myśl życzeń ludności Górnego Śląska. **Silna Polska jest potrzebna dla spokoju Europy.** Różnice zdań między Francyą a Anglią znikną. Cywilizacya Europy zależy od jedności między zwycięzcami.

Generał Lerond nie ustępuje

Paryż (PAT) „Intransigeant" zaprzecza pogłosce jakoby generał Lerond zamierzał ustąpić.

Akademicy lwowscy za Górnym Śląskiem

Lwów (PAT) W auli Uniwersytetu odbył się w niedzielę ogólno-akademicki wiec w sprawie

Górnego Śląska, w którym wzięli także udział rektorzy uniwersytetu, politechniki i akademii weterynaryjnej. Na wiecu złożono sprawozdanie ogólno-akademickiego komitetu górnośląskiego z dotychczasowej akcyi na rzecz Górnego Śląska. Po długiej dyskusyi uchwalono rezolucye, w których wezwano rząd do stanowczego wystąpienia w obronie Górnego Śląska, zaapelowano do społeczeństwa, by poniechawszy wszelkich sporów partyjnych wytworzyło zwarty front wewnętrzny, stanowiąc silną podporę akcyi rządu, wreszcie do społeczeństwa, aby wzmogło ofiarność na rzecz Górnego Śląska oraz do prasy, aby w myśl powyższych wskazań uświadamiała społeczeństwo.

Pośrednictwo generałów koalicyjnych o przywrócenie pierwotnego stanu

Gdańsk. (PAT) Wedle wiadomości z Opola generałowie koalicyjni odbyli w Błotnicy powiatu olesk[iego] konferencyę z kierownikami powstania polskiego oraz niemieckiej samoobrony. Przedstawiciele komisyi koalicyjnej zaproponowali równoczesne opróżnienie terenu plebiscytowego przez powstańców oraz samoobronę niemiecką. Gdy jednakże przedstawiciel niemieckiego komitetu dwunastu uzależnił rozwiązanie samoobrony niemieckiej **od uprzedniego przywrócenia dawnego stanu prawnego,** przedstawiciel komisyi koalicyjnej zaproponował, aby najpierw Polacy opuścili zajęte przez się obszary, a później dopiero uczynili tosamo Niemcy. Polacy zażądali jednakże w odpowiedzi na tę propozycyę gwarancyi **równoczesności.**

Zjazd kooperatyw

Warszawa. (PAT) W niedzielę pod przewodnictwem pana Wojciechowskiego rozpoczął się trzydniowy zjazd stowarzyszeń spożywczych przy udziale 497 przedstawicieli 231 stowarzyszeń. Na zjazd przyjechał również delegat ukraińskich kooperatyw Jakim Grabow.

Ograniczenie imigracyi do Ameryki

Gdańsk. (PAT). Z Antwerpii donoszą: Na skutek nowych ograniczeń imigracyi do Stanów Zjednoczonych wstrzymano w Antwerpii wyjazd około 1200 emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Większość z nich pochodzi z Polski.

—ooo—

Sytuacya w Bawaryi

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą o sytuacyi w Bawaryi, że strejk generalny zwolna rozszerza się. Dzienniki prawicowe mówią jednak o nieudaniu się strejku generalnego. „Freiheit" donosi, że kolejarze pertraktują z komitetem strejkowym, aby proklamować strejk kolejowy w całej Bawaryi.

Monachium. (PAT). Na ulicach Monachium ogłoszono obwieszczenie, zakazujące zgromadzeń pod gołem niebem. Policya otrzymała nakaz przeszkodzić zebraniom wszelkimi środkami, stojącymi jej do dyspozycyi.

Monachium. (PAT). Wbrew zakazom zebrało się w niedzielę po południu około 3 tysiące ludzi w parku wystawowym. Zebranie zdołała policya bez szczególnych zajść rozproszyć. Park wystawowy został zamknięty.

Lyon. (PAT. Radio). Strejk generalny w Monachium objął tramwaje, przedsiębiorstwa przemysłowe i wydawnictwa dzienników. Policya zabroniła zgromadzeń publicznych, które socyaliści i komuniści chcieli odbywać, z uwagi na porządek publiczny. Dziennik socyalistów niezawisłych „Kampf" został skonfiskowany. „Petit Parisien" donosi z Berlina, że Ledebour po dłuższej konferencyi z kanclerzem Wirthem odjechał do Monachium.

Nowa oryentacya Lenina

Paryż (PAT) W interwiewie z współpracownikiem „Petit Parisien" oświadczył Krasin, że Lenin zmienił dotychczasową taktykę w tym kierunku, iż wypracował program polityczny, który bierze w rachubę międzynarodowe położenie, jakoteż zniszczenie gospodarcze Rosyi i stara się usunąć opór rosyjskich chłopów i zagranicznych kapitalistów. Dytychczasowy system rekwizycyi i pogwałcania wolnego handlu wewnątrz kraju będzie zastąpiony proporcyonalnie ustanowionymi podatkami in natura. Z zachodu oczekuje się materyału i pomocy przez dostawę gotowych fabrykatów, oraz pomocy technicznej przez przysłanie do Rosyi fachowców techników. Przedsiębiorcom zagranicznym może Rosya zaproponować albo złoto albo surowce, względnie specyalne koncesye. Pertraktacye z kilku przedsiębiorcami są już w toku. Krasin wyraził przekonanie, że w krótkim czasie powstanie wielkie międzynarodowe konsorcyum, którego działalność uwolni rząd sowiecki z dotychczasowego ciężkiego położenia.

Zakończenie strejku urzędników we Włoszech

Rzym. (PAT). Komitet strejkowy urzędników państwowych uchwalił podjęcie pracy. Uregulowanie kwestyi spornych między urzędnikami a rządem ma być poruczone parlamentowi.

Parlament północnej Irlandyi

Horsea (PAT Radio) Wybory do senatu w północnej Irlandyi odbyły się wczoraj. Wybrano bez opozycyi 24 unionistów.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Lady Frederic".
Środa: „Lady Frederic".
Czwartek: „Lady Frederic".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Pan Geldhab".
Środa: „Pan Geldhab".

Teatr powszechny

Wtorek: „Wilhelm Tell".
Środa: „Fawory[t]".
Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popoł.: „Major ułanów"; wieczorem: „Wilhelm Tell".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Juszi tańczy".
Środa: „Juszi tańczy".
Czwartek: „Juszi tańczy".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa 15 bm.: Ks. prof. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Piątek, 17 bm.: Ks. prof. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi Einsteina.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Codziennie wspaniały program. Występ znakomitego humorysty L. Wyrwicza, Jany Dąbrowskiej, pieśniarki i szeregu pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11½ wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność robotnicy krawieccy grupy II. Zarząd grupy II krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru.

Zarząd grupy II krawców
Krakowska 23.

Zarząd Związku stow. robotniczych odbędzie posiedzenie we czwartek dn. 16 bm. o godzinie 6 wieczór. Wzywa się obowiązkowo wszystkich członków zarządu i komisyę kontrolującą w sprawach bardzo ważnych. **E. Jarcszewski.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

NADESŁANE

Towarzyszowi Maryanowi Goreckiemu z powodu śmierci jego żony wyraża głębokie współczucie. Organizacya malarzy.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Przegląd gospodarczy

Wstrzymanie wywozu jaj. Wobec podwyżki cen na rynku wewnętrznym, ministerstwo aprowizacyi wstrzymało aż do odwołania wywóz jaj.

Ciągnienie loteryi klasowej. Generalna dyrekcya loteryi państwowej ogłasza, że ciągnienie II klasy trzeciej polskiej państwowej loteryi klasowej odbędzie się publicznie we środę i czwartek 15 i 16 bm. o godzinie 8 i pół rano (Warszawa, Nowy Świat wobec komisyi rządzącej przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta, przez prezydenta miasta wyznaczonych.

—o—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 13 czerwca. W dalszym ciągu panował ruch zniżkowy, który uwydatnił się w akcyach handlowych, jak: P. T. H. i „Impez". Inne akcye notowano po kursie lekko zniżkowym.

Co do walut i dewiz tendencya z wyjątkiem dolarów trochę słabsza.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	1180·—	1250·—	1160·—	1260·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—	19.—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
„ czesko-słowackie	17·—	18·—	18·—	18·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	475·—	525·—	500·—
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	200·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	2500·—	2600·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	4200·—	4600·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1100·—	1200.—	1175·—
„ „ „ IV em.	950·—	1050·—	975·—
„Impex"	475·—	525·—	[illegible]
„Polski Glob"	1550·—	1650·—	[illegible]
Żegluga Polska	600·—	650·—	625·—
Zieleniewski	7500·—	8000·—	[illegible]
Warsz. Parowozy I—II em.	2000·—	2100·—	[illegible]
„Lemiesz"	5900·—	6300·—	6025·—
„Trzebinia" I—III em.	3500·—	3700·—	3600·
„ IV em.	3300·—	3500·—	3400·—
Automotor	2300·—	2500·—	
Góraka	8600·—	8500·—	
Siersza	5900·—	8200·—	6100·—
Tepege	8500·—	[illegible]	
Polska Nafta I-III em.	1500·—	1800·—	1500—1750
Elektrownia w Sierszy	2200·—	2500·—	2300—2375
Orkos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Truszcze Trzebinia	[illegible]	3000·—	
„Krakus"	3500·—	3700·—	3650—3500
Porcelana Ćmielów	3500·—	3800·—	

Warszawa, 13 czerwca. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówką transakcye 1250, sprzedaż 1270, kupno 1225, marki niemieckie transakcye 18.40—18.25, sprzedaż nienotowano, korony czeskie transakcye 17.70, ruble carskie 500-tki 285—260.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1575—1625, 9—10 emisya 1500—1525. Kredytowy Warszawski 1—5 emisja 2200, Bank zachodni 1450. 5 emisya 1375—1425, Lilpop-Rau-Loewenstein 1—2 emisya 3040, 1125—1100, Rudzki 20800, 20500, Starachowice 1—2 emisya 6925—7025, 7000, Tow. Zakł. Żyrard. 36100, 35700—36000, Ostrowieckie zakłady 7700, 7500—7600, Polska nafta 1800—1850—1825, Przemysł drzewny 3 emisya 1750—1650.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 104, Austr. renta koron. 104. Renta lutowa 105, Węg. renta koron. 310, Losy tureckie 3490, Bankverein 1309, Bodenkredit 2350, Austr. Zakład kredytowy 1541, Länderbank 2430, Merkury 1100, Unionbank 1175, Bank obrotowy 803, Zywnostenska 3575, kolej północna 19100, lwowsko-czerniowiecka 3875, kolej południowa 2350, Alpiny 5950, Berg und Hütten 10.000, Praskie Tow. przem.-żel. 11500, Skoda 3659, Zieleniewski 3950, Apollo 5450, Fanto 24.400, Galicyjskie Karpackie 13300, Galicya 30.000, Schonica —·—, Siersza —·—.

Zurych, 13 czerwca. (PAT). Początkowe kursa dewiz. Berlin 9.55, Nowy Jork 597, Medyolan 2945, Praga 8.20, Budapeszt 2.30, Zagrzeb 4.15, Bukareszt 9.25, Warszawa 0.47, Wiedeń 1.27½, Austr. stempl. 0.95.

Zurych, 13 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.47½, Holandya 195, N. Jork 599, Londyn 22·84, Paryż 47·35, Medyolan 29·70, Praga 8·22½, Budapeszt 2·30, Zagrzeb 4·15, Bukareszt 9·30, Warszawa 0·55, Wiedeń 1·27.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim, którzy w ciężkim naszym smutku pośpieszyli z wyrazami pociechy, lub też wzięli udział w żałobnych obrzędach pogrzebowych ś. p. **Leona Zieleniewskiego,** a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Romanem Stojanowskim, P. T. Radzie Zawiadowczej S. A. L. Zieleniewski, J. W. Panu Naczelnemu Dyrektorowi inż. Antoniemu Lewalskiemu, oraz P. T. Członkom Dyrekcyi i Pracownikom fabryk w Krakowie, Lwowie i Sanoku jak również tym Panom, którzy na swych ramionach zanieśli drogie nam szczątki na miejsce wiecznego spoczynku.

Leonowa Zieleniewska z Rodziną.

Przemysł w sowieckiej Rosyi

Prof. Püttner w „Neue Freie Presse“ przedstawiając stosunki gospodarcze w sowieckiej Rosyi wywodzi początki katastrofy gospodarczej jeszcze z czasów rządów Kiereńskiego. Rząd sowiecki stanął przed zadaniem ocalenia Rosyi od zupełnej katastrofy gospodarczej. W tej pracy bolszewicy musieli pokonać szereg przeszkód, do których należały wojna domowa, blokada ze strony ententy, kryzys aprowizacyjny, opałowy, brak surowców i rozprzężenie wśród robotników. Aż do r. 1920 rząd sowiecki nie mógł dysponować centrami produkcyi węgla i nafty. Dopiero po obsadzeniu zagłębia donieckiego i Azerbejdżanu stosunki się zmieniły. Przedtem usiłowano ratować sytuacyę przez czerpanie ze złoży gorszego węgla z zagłębia moskiewskiego i uralskiego. Przedewszystkiem jednak starano się zwiększyć użycie drzewa opałowego. Oczywiście te środki nie mogły zażegnać kryzysu. Brak środków opałowych odbił się przedewszystkiem na komunikacyi. Musiano przebudowywać kotły lokomotyw, co wycofywało wiele maszyn z ruchu. Ale jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło z innej strony kolejnictwu. Mianowicie zastraszająco rosła ilość parowozów nie nadających się do użytku. W r. 1919 podano liczbę 4100 zdatnych do użytku lokomotyw. Sukcesy wojenne bolszewików w walce z Denikinem i Wranglem podniosły tę cyfrę na 7.500. Ale liczba lokomotyw zepsutych jest jeszcze znacznie wyższa i wynosi według Larina 11.000. Obecnie bolszewicy starają się uzupełnić park kolejowy przez budowanie warsztatów naprawy zepsutych parowozów i import z zagranicy, a mianowicie z Niemiec i Szwecyi.

Wiele trudności, wprost nieprzezwyciężonych, sprawiało przywracanie zerwanych w czasie operacyi bojowych, oraz naprawianie i budowa nowych torów kolejowych. W czasie pokoju 150 procent całej produkcyi w dziedzinie kolejnictwa przypadało na szyny. Okolice, w których znajdowały się stalownie wpadły w ręce bolszewików dopiero w r. 1919, ale produkcya spadła do minimum. Ratowano się przez kasowanie torów rezerwowych, albo drugich torów na liniach i przewożono szyny nieraz o tysiące wiorst. — W ten sposób wybudowano nowe linie celem transportu środków opałowych z leśnych okolic północnej Rosyi.

Podobnie jak kolejnictwo, tak i przemysł cierpi z powodu braku surowców i kryzysu opałowego. Przed wojną przeszło 50 proc. produkcyi (maszyn i narzędzi) sprowadzono z zagranicy. Po rewolucyi import ten ustał zupełnie, oprócz tego z powodu wojny domowej wiele przedsiębiorstw zostało zrujnowanych, a personal techniczny poszedł w rozsypkę.

Szczególnie na górnictwie odbiły się te niszczące czynniki. Tak np. produkcya rud żelaznych spadła do 20 proc. produkcyi przedwojennej w drugiej połowie 1920 r. Produkcya w Krzywym Rogu (na Ukrainie) w toku wojny zupełnie ustała. Dopiero po pokonaniu Wrangla bolszewicy rozpoczęli usiłowania uruchomienia produkcyi. Produkcya rudy żelaznej w zagłębiu donieckiem również ustała na skutek zawikłań wojennych na Ukrainie. Wydobywanie rudy w środkowej Rosyi wstrzymano, ponieważ okazywało się „bardziej celowem“ rozbudzenie produkcyi nad Dońcem i na Uralu.

Larin, na którego przedstawieniu opiera się cytowany artykuł sprawozdawcy „Neue Freie Presse“ usiłuje w jasnem świetle przedstawić wysiłki bolszewików, zmierzające do odbudowy przemysłu. Ale nawet według podanych przez niego cyfr statystyki bolszewickiej okazuje się, że wysiłki bolszewickie nie doprowadziły do celu. Brak środków opałowych, rozkład kolejnictwa, brak maszyn i narzędzi — oto ponura rzeczywistość o ile chodzi o sytuacyę gospodarczą sowieckiej Rosyi.

ROZMAITOŚCI

ILE WĘGLA JEST JESZCZE WE WNĘTRZU ZIEMI?

Svante Arrhenius, znakomity fizyk szwedzki, odznaczony nagrodą Nobla w r. 1903, wygłosił w Berlinie, dokąd przybył jako profesor „wymienny“, ciekawy odczyt o źródłach energii kuli ziemskiej. Wobec tego — wywodził prelegent — że czas praktycznego spożytkowania energii obejmuje bardzo krótki okres w stosunku do wieku ludzkości, który należy określić między pół a 1 mil. lat, musimy zadać sobie dzisiaj pytanie: „Jakie źródła energii mamy do rozporządzenia, jakie zapasy energii istnieją jeszcze i na jak długo zapasy te starczą, jeżeli weźmiemy jako miarodajne np. zapotrzebowanie ostatniego roku pokojowgo?“ Wszystkie źródła energii ziemi biorą początek od słońca. Siłą słoneczną wprawiamy w ruch nasze machiny, ogrzewamy nasze mieszkania i wytwarzamy sobie światło, albowiem węgiel kamienny składa sę z pozostałości roślin okresu węgla kamiennego, które do rozwoju i wzrostu potrzebowały ciepła słonecznego i słonecznego światła.

Zapasy Ameryki, która posiada najwięcej węgla, wystarczą jeszcze na jakie 2000 lat, dawnego państwa niemieckiego — na 7—800 lat, zaś Anglii już tylko na 150—200 lat, tak, że coraz pilniejsza staje się sprawa zdobycia nowych źródeł energii. Prelegent wyraził nadzieję, że spotęgowanie możliwości spożytkowania węgla przedłoży okres pozostający do czasu zupełnego wyczerpania, albo, że nauka otworzy nowe źródła. Inaczej narody będą musiały ponownie zgromadzić się w kolebce kultury, dokoła morza Śródzimnego, gdzie słońce, jako ostatnie, bezpośrednie źródło, daje światło i ciepło.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).